

Budzisz się rano, syreny wyją, leje się z ciebie pot
Dostałeś numer więc go przypinasz, wychodzisz przed swój dom
Na placu apel zaczął się, na którym musisz być
Wszyscy stanęli już i wyrównują szyk, i wyrównują szyk
Nagle chcesz uciec, zrobiłeś krok, megafon krzyczy
Stój! Stój!

Stój! Dokąd idziesz?!
Obudź się, przestań śnić
Spójrz gdzie musisz żyć
Stój! Stój! A teraz myśl!

Za jeden krocze w niesłuszną stronę kara nie minie cię
Zapomnisz o tym, kim kiedyś byłeś, gdzie urodziłeś się
Kolejny dzień znów skończył się, zmęczony jesteś już
Do domu wreszcie chciałbyś pójść lecz wiwatuje tłum
lecz wiwatuje tłum!
A kiedy w końcu spokojnie zaśniesz - nagle usłyszysz głos

Stój! Dokąd idziesz?!...

Stój! Dokąd idziesz?!...

Stój! Dokąd idziesz?!...